

WOJCIECH KUSIAK*

ORCID 0000-0002-0618-3587

ŚWIAT NATURY W TWÓRCZOŚCI RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Twórczość Ryszarda Kapuścińskiego była skoncentrowana na człowieku. Odwołując się do aparatu pojęciowego bliskiej temu autorowi filozofii dramatu, można postawić tezę, że świat i otaczająca rzeczywistość stanowiły dla niego scenę, na której dokonywało się spotkanie z człowiekiem.

Kapuściński był reporterem, korespondentem zagranicznym i wojennym, pisarzem, poetą i fotografem. Spod jego pióra wyszły takie dzieła jak *Cesarz*, *Szachinszach*, *Imperium* i *Heban*, *Podróże z Herodotem* czy *Lapidarium*. Tłumaczenie *Cesarza* na język angielski przyniosło mu popularność i światową rozpoznawalność. Kapuściński podejmował próby przekładania kodów odmiennego kręgu kulturowego na własny język – był wyrazicielem myśli, że reporter to ktoś pomiędzy, „zawieszony między kulturami, ich tłumacz”¹. Wśród jego lektur znajdowały się dzieła filozofów dialogu. Inspirowała go między innymi twórczość Emmanuela Lévinasa i Józefa Tischnera. Filozofia

* Dr WOJCIECH KUSIAK – dziennikarz z ponad trzydziestoletnim stażem. Pracował w mediach publicznych i prywatnych jako reporter, korespondent zagraniczny, autor programów radiowych, wydawca i lektor serwisów informacyjnych. Ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim, teologiczne na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i literaturoznawcze na Uniwersytecie Pomorskim. Jego praca doktorska była poświęcona życiu i twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Tło rozważań stanowiła bliska temu autorowi pod koniec życia filozofia dialogu.

¹ R. Kapuściński, *Lapidarium III*, Warszawa 1997, s. 85.

dialogu i jej Tischnerowska wersja, filozofia dramatu, w ostatnich latach życia stały się dla Kapuścińskiego elementami opisu świata. W tym też kluczu prowadzone są niniejsze rozważania.

Stając na gruncie tego nurtu myślowego, odwołując się do Martina Bubera, należy zauważyć, że relacje mogą zachodzić w sferze życia z przyrodą, życia z ludźmi i życia z istnościami duchowymi². W tym miejscu szczególnie interesująca wydaje się możliwość odniesienia się słowem „Ty” nie tylko do człowieka, ale również do przyrody, zwierząt, roślin. W centrum rozważań znalazła się przestrzeń spotkania. Użyty w tytule „świat” to scena, na której rozgrywa się dramat, ale również scena spotkania. Ryszard Kapuściński opisuje go w swoich dziełach i stwarza zarazem:

Przetrwa ten, kto stworzył swój świat.
Bóg istnieje, bo stworzył swój świat,
Homer istnieje, bo stworzył swój świat,
I Michał Anioł, i Mozart.
Rafał stworzył wiele postaci – wszystkie one
żyją.

Kłębią się potwory Hieronima Boscha.
Kobiety Renoira pokazują swoje ciała –
są piękne.
Pieją koguty Chagalla, jego cielęta hasają po niebie.
Don Kichot poprawia zbroję, Sancho Pansa nie
przestaje filozofować.

Ile jeszcze światów powstanie?
Ile postaci?
Ile zwierząt?

Druga Arka Noego?³

² M. Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992, s. 41.

³ R. Kapuściński, *Przetrwa ten, kto stworzył swój świat*, w: tegoż, *Notes*, Warszawa 1986, s. 19.

Kapuściński zwrócił uwagę na utożsamianie pojęcia „przyroda” z pojęciem „ekologia”: „Człowiek traci kontakt z przyrodą, coraz bardziej się od niej oddala (już nawet nie mówi się – przyroda, mówi się – ekologia)”⁴. W tym miejscu należy przytoczyć etymologię i definicję ekologii. Bazą dla tego pojęcia są greckie słowa οἶκος i λόγος. Pierwsze z nich oznacza dom, miejsce wspólnego zamieszkania, siedlisko życia, otoczenie⁵; drugie natomiast można tłumaczyć jako słowo, naukę, wiedzę⁶. Tworząc termin „ekologia”, Ernst Haeckel odniósł go do relacji świata zwierzęcego ze środowiskiem – zarówno organicznym, jak i nieorganicznym⁷. W tym sensie więc świat można traktować jako dom dzielony z całą przyrodą. Ekologia natomiast może być rozumiana jako „wiedza o domu, która powinna przełożyć się na dobre gospodarowanie”⁸, czy też nauka o tym, jak człowiek powinien czynić Ziemię swoim domem⁹.

Porządkując terminologię, warto zaprezentować odmienne postawy zajmowane wobec przyrody. Henryk Skolimowski wymienia światopogląd biblijny, pozytywistyczny i ekologiczny. W światopoglądzie biblijnym wszystko jest uważane za dzieło Boga. Człowiek jako istota wybrana sprawuje władzę nad wszystkimi innymi stworzeniami, one zaś mają mu służyć. W światopoglądzie pozytywistycznym, czy też naukowo-technicznym, świat stanowi rozległy system fizyczny. Człowiek jest w nim przypadkiem, śladem kosmicznego pyłu. W światopoglądzie ekologicznym świat stanowi zaś sanktuarium. Istota ludzka powinna być jego kapłanem i czcicielem. Człowiek ekologiczny winien postrzegać świat jako sensowny i piękny. Powinien

⁴ Tenże, *Lapidarium III*, s. 171.

⁵ hasło: οἶκος w: Z. Węclewski, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1874, s. 477.

⁶ hasło: λόγος, tamże, s. 434–435.

⁷ *Ecology*, w: *The New Encyclopædia Britannica*, t. IV, Chicago – London – New Delhi – Paris – Seoul – Sydney – Taipei – Tokyo 2010, s. 354; *Ekologia*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. III, Warszawa 1964, s. 326–328.

⁸ J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 17–18.

⁹ M. Hoły-Łuczaj, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa–Rzeszów 2020, s. 93.

być wrażliwy na tkwiącą w nim sieć powiązań i być świadom, że naruszenie istniejących w przyrodzie zależności jest nieodwracalne¹⁰:

Jeżeli wycięliście stary las, a na jego miejsce posadziliście nowy, to nie znaczy, że zachowaliście w naturze równowagę albo że równowaga ta zostanie przywrócona, kiedy młody las urośnie. Starego lasu nie przywrócicie nigdy. Tego sędziwego drzewostanu z jego gęstwą, cieniem i zapachem, z jego wewnętrznymi splotami, powiązaniem, zależnościami nie da się odtworzyć, skopiować, powtórzyć. Wraz z wycięciem lasu jakaś część świata ginie na zawsze¹¹.

W *Hebanie* Ryszard Kapuściński zobrazował uzależnienie człowieka od tego, co go otacza. Na pięciu stronach swojego najważniejszego dzieła na temat Czarnego Kontynentu opisał afrykańskie drzewo. Nie ograniczył się do aspektu fizycznego. Opisowi nadał charakter alegoryczny. Ukazał duchowy wymiar przyrody:

Na wielkiej, spalonej słońcem piaszczystej ziemi, na równinach pokrytych wyschniętą, żółkłą trawą i rzadko rosnącymi, suchymi i kolczastymi krzewami, co jakiś czas pojawia się samotne, pojedyncze, szeroko rozgałęzione drzewo. [...] Wokół każdego z tych samotnych drzew leży wioska. [...] Ludzie ocalili drzewo, bo bez niego nie mogliby żyć: w tamtym słońcu człowiek, aby istnieć, potrzebuje cienia. [...] Chwila wieczorna jest tak ważna, bo jest właśnie porą, kiedy społeczność zastanawia się, kim jest i skąd pochodzi, uświadamia sobie własną odrębność i inność, określa swoją tożsamość. [...] Jeżeli w wierzchołek uderzy piorun i mangowiec spłonie – ludzie nie będą mieli gdzie schronić się przed słońcem ani gdzie się zebrać. [...] Nie będą mogli opowiadać swojej historii, która istnieje tylko przekazywana z ust do ust w czasie zebrania wieczornych pod drzewem. Przez to szybko zatracą wiedzę o swoim wczoraj, zagubią jej pamięć. Staną się kimś bez przeszłości, to znaczy – będą nikim. Stracą to, co ich łączyło, rozproszą się, każdy pójdzie w swoją stronę, samotny. Ale samotność jest niemożliwa w Afryce, człowiek samotny

¹⁰ Zob. H. Skolimowski, *Nadzieja matką mądrych. Eseje o ekologii*, Łódź 1992, s. 37–38 i 136.

¹¹ R. Kapuściński, *Lapidarium III*, s. 174–175.

nie przetrwa dnia, jest skazany na śmierć. Dlatego jeżeli piorun roztrzaska drzewo, zginą również ludzie, którzy żyli w jego cieniu. I tak też jest powiedziane: człowiek nie może przeżyć dłużej niż jego cień¹².

Człowiek, jako część ekosystemu, jest skazany na unicestwienie, gdy ginie jego naturalne środowisko. Kapuściński dostrzegał znaczenie przyrody i odczuwał potrzebę życia z nią w harmonii. Był wrażliwy na piękno natury. Potrafił dosłyszeć głosy przyrody przebijające się przez wielkomięski szum:

W Nowym Jorku nad ranem: szum miasta, który momentami cichnie i wtedy słychać śpiew ptaka. Jakiś samotny ptak, który na kilka sekund – w tej orgii hałasu – dostał prawo głosu¹³.

Kapuściński ubolewał, że człowiek traci kontakt z przyrodą, że się od niej oddala. Tymczasem ludziom, zwłaszcza tym, którzy żyją w mieście, jest potrzebny widok naturalnego pejzażu, łąki, lasu, polany, wzgórza¹⁴:

Wyrwać się z rozpędzonej kolumny samochodów, przystanąć na skraju szosy, wyłączyć silnik, odpiąć pasy, otworzyć drzwi, przeskoczyć przydrożny rów i wejść do lasu. Momentalnie – inny świat! Tam pęd, szum, huk, napięcie, pośpiech, gorączka – tu, o krok, o kilka metrów obejmuje nas i pogrąża w sobie cisza, spokój, misterium lasu. Las – nad nami wyniosłe, ciemnozielone sklepienie. Promienie słońca, przenikające witraże gałęzi i liści, tną skośnie powietrze i toną w puszystym mchu. Milczenie, zupełne, niezmacone milczeniem. Czasem tylko gdzieś jakiś ptak. Gdzieś jakiś szelest. Gałązka? Liść? Brzęczenie owadów? Tajemniczość tego miejsca. Jego istnienie jakby poza czasem. Jego osobność. To, że samo sobie wystarcza. Że pozostanie w tym samym miejscu, odrębne i zamknięte, niezależnie, czy szosą będą pędzić samochody, dokąd i z jaką szybkością. Tu, wśród nieruchomych drzew, ów świat szosy wydaje się nagle odległy, pozbawiony znaczenia, przypadkowy, sztuczny, przemijający¹⁵.

¹² Tenże, *Heban*, Warszawa 2005, s. 330–335.

¹³ Tenże, *Lapidarium*, Warszawa 1990, s. 68.

¹⁴ Tenże, *Lapidarium VI*, Warszawa 2007, s. 59.

¹⁵ Tenże, *Lapidarium IV*, Warszawa 2007, s. 62.

Człowiekowi wyrwanemu z miasta trudno jest od razu nawiązać kontakt ze środowiskiem. Perspektywa spotkania z dziką naturą, na przykład z karaluchami, może wręcz budzić odrazę. Przy czym, opisując spotkanie z tymi stworzeniami, Kapuściński dokonał pewnego odwrócenia znaczeń. Próbując wyobrazić sobie, jak te owady postrzegają człowieka, dokonał aktu szczególnej, transgatunkowej empatii:

Ściany, łóżko, stół i podłoga były czarne. Czarne od karaluchów. Na świecie mieszkałem z wszelkim możliwym robactwem i nawet nauczyłem się obojętności i zgody na fakt, że żyjemy wśród milionów i milionów muszek, komarów, prusaków i pluskiew, wśród niezliczonych chmar, zagonów i rojów os, pajaków, szczyprawek i skarabeuszy, w obłokach gzów i moskitów, w tumanach żarłocznej szarańczy, ale tym razem poraziła mnie nie tyle nawet ilość karaluchów – też, co prawda, szokująca – ile ich rozmiary, wielkość każdego z obecnych tu osobników. Bo to były karaluchy olbrzymy, rozrosłe jak żółwie, ciemne, połyskujące, szczeciniaste i wąsate. [...] Ilekroć pochylałem się nad nimi, licząc, że może je usłyszę, one cofały się pospiesznie i zbijały w gromadę. [...] Najwyraźniej karaluchy brzydziły się człowieka, cofały przed nim ze wstrętem, postrzegały go jako twóć wyjątkowo nieprzyjemny, odrażający¹⁶.

W twórczości Kapuścińskiego można odnaleźć opisy, w których podmiot zachwyca się przyrodą, i takie, w których natura budzi jego odrazę lub trwogę. Można tu przytoczyć opowiadanie o bolesnym w skutkach spotkaniu ze skorpionem:

Nagle coś poruszyło się na prześcieradle w tym miejscu, gdzie położyłem głowę. Myślałem, że to jaszczurka. To nie mogła być kobra, bo poruszenie było za lekkie, za słabe. Jeszcze jedno drgnięcie czegoś koło mnie, zaszemranie i znowu cisza, martwo. Tak to trwa cicho, milcząco, niewidocznie, ale czuję, że trwa blisko, nawet coraz bliżej. Nagle huknęło mnie w czoło, ogłuszająco, jakby ktoś trzasnął młotkiem w głowę. Bolesnie. Zerwałem się i zacząłem wołać – skorpion!

¹⁶ Tenże, *Heban*, s. 249–250.

skorpion! [...] Skorpiony cięły ludzi jak moskity. Ci, którzy dostali większą dawkę jadu – ginęli¹⁷.

Świat natury może wzbudzać przerażenie i trwogę, ale też zachwycać swoim pięknem i bogactwem. Człowiek, jeżeli nawet nie intruzem, to jest w tym świecie co najwyżej gościem – bardzo często nieproszonym i ignorowanym:

Leżałem pod drzewami i patrzyłem na ziemię. Po chwili na rękę weszła mi jasnobrązowa, szklista biedronka. Jakiś czas wędrowała po górach i dolinach palców i żył, a potem odleciała. Jej miejsce zajęła szaroseledynowa mucha, która jednak nic nie znalazła dla siebie i zaraz zniknęła. Wtedy wpęzła mi na dłoń mrówka – mała, lekka, nerwowa, zabiegana – zakręciła się tylko i już jej nie było. Zaraz jednak wgramolił się mały pająk, sądząc po jego ruchach dość niepewny i zdezorientowany. Długi czas kręcił się, myszkował, a potem spadł w przepastne gąszcza traw i mchów. W kilka minut, małe, podręczne, leśne zoo przemaszerowało przed moimi oczyma, zajęte swoimi sprawami, nie zwracając nawet uwagi, że jakiś człowiek stoi im na drodze. Leżąc przyglądałem się skrawkowi ziemi, na którym oparłem rękę. Ileż tu wszystkiego! Trawa, zielony, puszysty mech, koniczyna, biały kwiatek o dziubeńkich płatkach, pęd paprotki, żółte igliwie, wiotkie, zwinięte liście dębu, gałązka jeżyny, kłęczka perzu, suchy, złamany badył – a cały ten niby-zielnik wczepiony w piaszczystą ziemię, nisko przycupnięty, stłoczony. Istna mikrodżungla roślinek i żyjątek, których nazw nie znam, świat arcybogaty, najróżniejszy i dla mnie najczęściej – anonimowy¹⁸.

¹⁷ Tenże, *Wojna futbolowa*, Warszawa 2008, s. 228–229.

¹⁸ Tenże, *Lapidarium IV*, s. 63. Zabiegi komparatystyczne nie są celem niniejszej pracy, ale na marginesie rozważań, w kontekście przytoczonego tekstu, warto zwrócić uwagę na jego pokrewieństwo z fragmentem dzieła Wolfganga Goethego *Cierpienia młodego Wertera*: „Leżę w wysokiej trawie nad wodospadem strumienia i tuż przy ziemi tysiące różnych zadziwia mnie trawek..., gdy czuję bliżej swego serca wśród ździebeł tych niezliczonych rojenie się drobnego światka, niezbadanych postaci wszystkich robaczek i komarów, i czuję obecność Wszechmocnego, który nas na swój własny obraz stworzył, tchnienie Wszechmiłującego, który unosząc się w wiecznej szczęśliwości, dzierży nas i zachowuje” (J.W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*, w: tegoż, *Dzieła wybrane. Utwory prozatorskie*, t. III, red. S.H. Kaszyński,

W przytoczonym tekście zwraca uwagę zarówno zachwyty naturą, jak i trudność w jej opisywaniu. Mikroświat pozostaje anonimowy, nienazwany¹⁹. Deskrypcja świata przysparza między innymi problemów słownikowych. Kapuściński twierdził, że najbardziej napracował się „nad opisem cienia, które rzuca drzewo, nad opisem milczenia rzeki, która płynie przez Saharę”²⁰. Język jest zbyt ubogi, aby oddać bogactwo świata. We własnym języku brakuje słów, aby opisać cud natury. Problem pogłębia się w zetknięciu ze zjawiskami z innego kręgu geograficznego i kulturowego:

Całe wielkie dziedziny życia Afryki pozostają niezgłębione, nawet nietknięte z powodu pewnego ubóstwa języków europejskich. Jak opisać mroczne, zielone, duszne wnętrza dżungli? Te setki drzew i krzewów – jakie mają nazwy? Znam takie nazwy jak „palma”, „baobab”, „euforbia”, ale te właśnie drzewa w dżungli nie rosną. A te wielkie, dziesięciopiętrowe drzewa w Ubangi i Ituri – jak się nazywają? Jak nazwać te najróżniejsze insekty, które spotyka się tu wszędzie, które bez przerwy atakują nas i gryzą? [...] A cała wielka dziedzina psychiki, wierzeń, mentalności tych ludzi? Każdy język europejski jest bogaty, ale bogaty w opisie własnej kultury, w przedstawianiu własnego świata. Gdy usiłuje wejść na teren innej kultury i opisać ją – ujawnia swoją ograniczoność, niedorozwój, semantyczną bezradność²¹.

tłum. L. Staff, Poznań 2002, s. 8). Należy domniemywać, że tak dalece posunięta zbieżność była wynikiem mniej lub bardziej uświadomionej inspiracji. Sam Kapuściński nie kwestionował tego, że na jego pisanie wpływały liczne lektury. Otwarcie przyznawał, że w tym, co tworzył, mogą się znajdować części dzieł innych autorów: „Na skutek tego morza wiedzy z lektur, które nas zalewa nieustannie, pisanie jest dzisiaj dziełem coraz bardziej kolektywnym. Właściwie książka nie ma już dziś jednego autora. Ma ich tysiące. Trudno w dziele i w umyśle pisarza wyznaczyć, odcedzić to, co jest tylko jego, od tego, co się złożyło na ukształtowanie jego umysłu, wrażliwości, wyobraźni, stylu” (P. Załuski, *O czytaniu, pisaniu i mistrzach. Z rozmowy Piotra Załuskiego z Ryszardem Kapuścińskim*, „Odra” 2007, nr 3, s. 10).

¹⁹ Tenże, *Lapidarium II*, Warszawa 1996, s. 98–99.

²⁰ Tenże, *Lapidarium VI*, s. 13.

²¹ Tenże, *Heban*, s. 338–339.

Wyrażona powyżej nieprzetłumaczalność światów działa w obydwie strony. Tak jak świat afrykańskiej roślinności cechuje nieprzekładalność na języki europejskie, tak zjawiska występujące w Europie trudno jest wytłumaczyć mieszkańcowi Afryki. Klasyczny, często przytaczany przykład stanowi śnieg. Mieszkańcy Arktyki rozróżniają wiele jego odmian. Dla przedstawicieli świata zachodniego natomiast słownictwo dotyczące tego zjawiska ogranicza się często do terminów „puch” i „breja”²². Opisanie śniegu mieszkańcowi Afryki, który nigdy się z nim nie zetknął, stanowi jeszcze większą trudność. Kapuściński podjął próbę wytłumaczenia naczelnikowi afrykańskiej wioski, czym jest ta „leżąca z nieba bawełna”²³. Powiedział, że „śnieg jest cudowny i straszny, wyzwala cię w górach na nartach i zabija pijanego pod płotem”²⁴. Ale nie tylko autor *Hebanu* tłumaczył rozmówcom swój świat. Również oni objaśniali mu swój własny. Kapuściński następnie wykorzystywał to, czym podzielili się z nim napotkani ludzie, aby tłumaczyć świat swoim czytelnikom. Poniższy przykład ilustruje znaczenie daru natury, jakim jest woda w ekstremalnych warunkach pustyni:

Pustynia nauczy cię jednego – powiedział mi saharyjski kupiec wędrowny w Niamey – że jest coś, czego można pragnąć i kochać bardziej niż kobietę. To jest woda²⁵.

Ryszard Kapuściński podejmował próby tłumaczenia zjawisk występujących w odległych obszarach. Był tłumaczem spotkań – z ludźmi, z kulturą, ze światem²⁶. Twierdził, że gdy podróżował po

²² E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1978, s. 129.

²³ R. Kapuściński, *Busz po polsku*, Warszawa 2009, s. 125.

²⁴ Tamże, s. 129.

²⁵ R. Kapuściński, *Heban*, s. 335.

²⁶ A. Bodegård, *Spotykać tłumacząc, tłumaczyć spotykając*, w: *Spotkanie w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Materiały z debat III Festiwalu Kultur Świata*, red. M. Horodecka, Gdańsk 2009, s. 81. Należy przy tym mieć świadomość, że tłumaczenie nie jest bezkrytyczną zamianą jednego języka na drugi. Jest ono dochodzeniem do zrozumienia, objaśnianiem, interpretowaniem. Interpretować to odczytywać sens czegoś, wyjaśniać, komentować. Tłumacz musi umieścić sens w kontekście językowym osoby,

świecie, przebywał w rejonach konfliktów zbrojnych, najbardziej niepokojące nie były dla niego trudy przepraw przez granice, linie frontów i związane z nimi zagrożenia – największą niepewność budził rodzaj, jakość i przebieg spotkań z ludźmi²⁷. Aby się spotkać, trzeba wyruszyć w podróż. Do spotkania dochodzi w miejscu, które przypomina skrzyżowanie dróg – i to zarówno w układzie horyzontalnym, jak i wertykalnym. Drogami tymi podążają uczestnicy spotkania. Obydwaj mogą się do siebie zbliżyć i mogą się od siebie oddalić. Każdy może się wywyższyć i może się unieżyć. Spotkanie to początek dramatu rozgrywającego się między osobami. Jest czymś więcej niż „natknięciem się na kogoś”²⁸. Wmieszany w uliczny tłum człowiek jest świadom, że obok są inni ludzie. Nie znaczy to jednak, że ich spotyka. Spotkać to „osiągnąć bezpośrednią naoczność tragiczności przenikającej wszystkie sposoby bycia Drugiego”²⁹. Spotkanie wydaje się wydarzeniem przypadkowym. Kiedy jednak do niego dochodzi, okazuje się, że przygotowanie stanowiła cała przeszłość osób, które się spotkały. Człowiek, dostrzegając na swej drodze kogoś, kto podąża w przeciwnym kierunku, zna tylko ten fragment drogi, który ma za sobą. Nie wie, jaką drogę przebyła osoba stojąca naprzeciw, nie wie, z jakim bagażem, z jakimi doświadczeniami i intencjami wyszła na spotkanie. Osoba ta może widzieć świat zupełnie inaczej³⁰.

do której przekaz jest adresowany. Sens ma być zachowany, ale ze względu na inne środowisko językowe znaczenie musi być wyrażone w nowy sposób (zob. hasło: *interpretować*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 324; H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1993, s. 353–354; D. Kuprel, *Współczesny Hermes*, w: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści czternastu tłumaczy*, red. B. Dudko, Kraków 2009, s. 64).

²⁷ N. Mosna, A. Conci, *Pięć zmysłów dziennikarza: być, patrzeć, słuchać, uczestniczyć, myśleć. Biografia Ryszarda Kapuścińskiego*, w: tegoż, *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, tłum. J. Wajs, Kraków 2008, s. 137.

²⁸ Zob. hasło: *spotkanie*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 1187; hasło: *spotkać*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 1186–1187; hasło: *spotkać się*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 1187.

²⁹ J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 2011, s. 533.

³⁰ Tenże, *Filozofia dramatu*, Kraków 2012, s. 25; tenże, *Inny. Eseje o spotkaniu*, Kraków 2017, s. 5–6; R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2013, s. 35.

Treść spotkania stanowi dialog. W potocznym rozumieniu jest to „rozmowa dwóch osób, zwłaszcza w książce, sztuce lub filmie”³¹. Konwersacja zasypuje przepaść, skraca odległość, stanowi najlepszą drogę do zbliżenia, poznania, porozumienia i pokojowego współistnienia³². Ryszard Kapuściński nawoływał do dialogu. Twierdził, że po to pisał, aby na płaszczyźnie swojej działalności przyczynić się do przewycięzania wrogości, tworzenia atmosfery życzliwości i budowania porozumienia³³.

Ferdinand Ebner zauważa, że mowa, która wydarza się między pierwszą a drugą osobą – jak ujmuje to gramatyka – z jednej strony zakłada stosunek Ja do Ty, a z drugiej strony go ustanawia. Język stanowi centrum ludzkiego bytowania. Słowo konstytuuje egzystencję³⁴. Jak powiada Martin Heidegger: „Możność mówienia wyróżnia człowieka jako człowieka. [...] Istota człowieka tkwi w języku”³⁵. Istota ludzka jest istotą mówiącą. To odróżnia ją od innych żyjących gatunków. Z mową jest też związane życie duchowe człowieka. Znajomość języka umożliwia dotarcie do głębi Innego. Język łączy osoby, ma charakter wspólnototwórczy. Przy czym można żyć blisko siebie, a nie mieć sobie zbyt wiele do powiedzenia, nie mieć ze sobą wspólnego języka³⁶:

Wszelkie próby zaprzyjaźnienia się z jaszczurkami kończą się niczym. Są to stworzenia bardzo nieufne i płochliwe, które chodzą (czy

³¹ hasło: *dialog*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 149.

³² R. Kapuściński, *Ten Inny*, s. 59; Z. Bauman, *Obcy u naszych drzwi*, tłum. W. Mincer, Warszawa 2016, s. 127–128.

³³ Zob. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, red. K. Strączek, Kraków 2004, s. 21; A. Krzemiński, *Herodot naszych czasów*, „Polityka” 2007, nr 5, s. 32.

³⁴ Zob. F. Ebner, *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, K. Święcicka, Warszawa 2006, s. 11–12; H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, red. K. Michalski, tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 1979, s. 56.

³⁵ M. Heidegger, *W drodze do języka*, tłum. J. Mizera, Warszawa 2007, s. 217.

³⁶ Zob. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, s. 132; tenże, *Dalem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, tłum. M. Szymków, J. Wąjs, Kraków 2008, s. 27; J. Tischner, *Inny. Eseje o spotkaniu*, s. 31.

raczej – biegają) swoimi drogami. To nasze niepowodzenie ma także pewien sens metaforyczny: potwierdza ono, że można żyć razem, pod jednym dachem, a jednak nie sposób się porozumieć, znaleźć wspólny język³⁷.

Istota ludzka wyraża myśl w medium języka. Hans-Georg Gadamer zwraca uwagę na to, że jeżeli ktoś mówi językiem niezrozumiałym dla nikogo, to nie mówi w ogóle³⁸. Słowo musi być celne. Język umożliwia przepływ i tworzy wspólnotę myśli. Dzięki językowi człowiek może zakomunikować coś, czego w danej chwili nie ma w horyzoncie widzenia, w taki sposób, że obraz tej rzeczy zjawia się przed oczyma innej osoby. Duchowa realność języka polega na realności ducha łączącego Ja i Ty³⁹. Ryszard Kapuściński doświadczał tej realności zarówno wtedy, gdy język łączył, jak i wówczas, gdy dzielił, gdy stawał się murem odgradzającym go od świata⁴⁰.

Wspólnota języka nie jest jednak warunkiem koniecznym rozmowy. Co więcej, „wielosłowie na jakiś temat nie gwarantuje w najmniejszym stopniu, że zrozumienie zostanie przez to pogłębione”⁴¹. Tekst mówiony czy pisany jest tylko jednym z możliwych sposobów komunikacji. Brak wspólnego języka nie musi oznaczać braku kontaktu – może on również przybierać charakter niewerbalny. Kapuściński w tekście zawierającym zachwyty nad tworem natury, jakim jest pustynia, udowadnia, że możliwy jest dialog bez słów:

Kocham pustynię. Ma coś metafizycznego, transcendentnego. Na pustyni cały kosmos jest zredukowany do kilku elementów. Jest to pełna redukcja wszechświata: piasek, słońce, gwiazdy w nocy, cisza, gorąco dnia. [...] Nie ma niczego między tobą a Bogiem, tobą a wszechświatem. [...] Trzy razy przemierzyłem Saharę z mieszkańcami pustyni, raz z grupą koczowników, na którą natknąłem się

³⁷ R. Kapuściński, *Heban*, s. 98.

³⁸ Zob. H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje...*, s. 53.

³⁹ Zob. A. Włodarczyk, *Etyka interpretacji tekstu literackiego. Postmodernizm, humanizm, dydaktyka*, Kraków 2014, s. 187–188.

⁴⁰ Zob. R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2005, s. 24.

⁴¹ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010, s. 223–224.

zupełnie przypadkowo. Nie mogliśmy się porozumieć językowo, ale pozostaliśmy razem. Nie zamienialiśmy ze sobą słów, ale dzieliliśmy doświadczenie przyjaźni, braterstwa. Nagle powstało niezwykle mocne odczucie, że twoi bracia i siostry są wszędzie, ale ty po prostu nie zdajesz sobie sprawy z ich egzystencji – cudowne uczucie⁴².

Przy ograniczonych środkach komunikacji należy wyostrzyć percepcję na sygnały alternatywne. Ale nie tylko słowa i pozawerbalne znaki mogą służyć porozumieniu. Przemawiać może również brak słów. Milczenie zwykle coś znaczy, zawiera treść. Cisza odgrywa rolę w muzyce i w teatrze. Milczenie może wyrażać stany emocjonalne – smutek i nienawiść, ale też zachwyt i ekstazę⁴³. „Ktoś może mówić, mówi bez końca, a wszystko to nie będzie nic powiadać. Ktoś natomiast milczy, nie mówi, a może tym niemówieniem wiele powiadać”⁴⁴.

Twarz milczy, ale mimo to mówi, jest znaczeniem. Zawiera utajone kody zawarte w rysach, w wyrazie, w spojrzeniu. Umiejętność odczytywania tych kodów Ryszard Kapuściński porównywał do zdolności tych, którzy dekodowali systemy piśmiennictwa starożytnych cywilizacji⁴⁵. Twarz jest sposobem, w jaki ukazuje się Inny. Nawiedzenie twarzą – jak to ujmuje Emmanuel Lévinas – jest wydarzeniem. Spotkanie, relacja z drugim człowiekiem jest staniem z nim twarzą w twarz⁴⁶.

⁴² R. Kapuściński, *Lapidarium II*, s. 50.

⁴³ Zob. A. Kępiński, *Schizofrenia*, Kraków 1992, s. 66–67.

⁴⁴ M. Heidegger, *W drodze do języka*, s. 228.

⁴⁵ Zob. R. Kapuściński, *O książkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*, red. B. Dudko, M. Zwoliński, Warszawa 2009, s. 243–244; J.A. Kłoczowski, *Filozofia dialogu*, Poznań 2005, s. 79–80.

⁴⁶ Zob. E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 2014, s. 41–42; tenże, *Czas i to, co inne*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1999, s. 84; J. Tischner, *Filozofia dramatu*, s. 27; T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku. Nurty. Neokantyzm, filozofia egzystencji, filozofia dialogu*, t. II, Kraków 2009, s. 593.

Aurę spotkania powinna stanowić empatia czy też wczucie się, „uchwycenie cudzego przeżywania” – jak to wyrażała Edyta Stein⁴⁷. Empatia to umiejętność wczuwania się w emocje innej osoby, dostrajania się do uczuć innych. To zdolność przyjmowania perspektywy emocjonalnej drugiej osoby, odnajdywania się w jej sytuacji, doświadczania czegoś z jej punktu widzenia. Jest to też umiejętność odkodowywania znaczeń zawartych w tonie głosu, wyrazie twarzy czy geście⁴⁸. Empatia to postawa polegająca na tym, aby „patrzeć na drugiego tak, jakby samemu się nim było”⁴⁹. Sprawności te były szczególnie przydatne podróżnikowi, korespondentowi zagranicznemu i wojennemu, jakim był Ryszard Kapuściński. Twierdził on, że lata przebywania „wśród dalekich Innych” nauczyły go, że „tylko życzliwość do drugiej istoty jest tą postawą, która może poruszyć w niej strunę człowieczeństwa”⁵⁰. W twórczości Kapuścińskiego em-

⁴⁷ Będące odpowiednikiem słowa „empatia” angielskie *empathy* wywiedziono z greckiego *εμπάθεια*. To słowo z kolei zostało utworzone z *ἐν* i *πάθος*. Pierwsze z nich (*ἐν*) oznacza: w, na. Drugie zaś (*πάθος*) może oznaczać na przykład: doznanie, wrażenie, utrapienie, uczucie, wzruszenie, afekt, namiętność (hasło: *εμπάθεια*, w: *Słownik grecko-polski*, t. I, red. O. Jurewicz, Warszawa 2000, s. 294; hasło: *ἐν*, w: *Słownik grecko-polski*, t. I, red. O. Jurewicz, Warszawa 2000, s. 299; hasło: *πάθος*, w: *Słownik grecko-polski*, t. II, red. O. Jurewicz, Warszawa 2001, s. 136; hasło: *empathia*, w: A.M. Colman, *Słownik psychologii*, tłum. A. Cichowicz i in., tytuł oryginału: *A Dictionary of Psychology*, Warszawa 2009, s. 192; E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, red. M.A. Sondermann, tłum. D. Gierulanka, J. Gierula, J. Machnac, Kraków 2014, s. 59).

⁴⁸ hasło: *empathia*, w: *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, t. A-J, red. S. Dubisz, Warszawa 2006, s. 830; hasło: *empathia*, w: A. Reber, E.S. Reber, *Słownik psychologii*, red. I. Kurcz, K. Skarżyńska, tłum. B. Janasiewicz-Kruszyńska i in., tytuł oryginału: *The Penguin Dictionary of Psychology*, Warszawa 2008, s. 205; hasło: *empathia*, w: A. Podsiad, Z. Więckowski, *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*, Warszawa 1983, s. 87–88; D. Goleman, *Inteligencja emocjonalna*, tłum. A. Jankowski, Poznań 1997, s. 160 i 163; R. Kapuściński, *Zrozumieć Innego, by ocalić świat. Spotkanie na uniwersytecie*, w: tegoż, *Dalem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, red. i tłum. M. Szymków, Kraków 2008, s. 73.

⁴⁹ O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020, s. 57–58.

⁵⁰ R. Kapuściński, *Ten Inny*, s. 75. Takie ujęcie rodzi skojarzenia z biblijnym nakazem miłości bliźniego. [Kpł 19,18; Mt 22,39; Mk 12,31; Łk 10,27; J 13,34; J 15,12; Rz 13,9.]

patię, wczucie, uchwycenie cudzego przeżywania można dostrzec nie tylko w odniesieniu do człowieka, ale również do świata przyrody. To jednak ludzie stanowili dla niego najbardziej naturalne środowisko. Człowiek był w centrum jego zainteresowań:

Mając do wyboru piękny i pusty las albo małą, zatłoczoną kawiarenkę – wybieram kawiarenkę. Może dlatego, że dla mnie muzyką inspirującą jest ludzka mowa, a nie szum strumyka czy drzew. Moim lasem są ludzie⁵¹.

Ryszard Kapuściński deklarował potrzebę obcowania z przyrodą. Deklaracja ta znajdowała wyraz w jego wrażliwości na piękno natury i w sposobie jej opisywania. Autor *Cesarza* dążył do spotkań ze światem i czerpał z nich energię. Natura go zachwycała. Czasem budziła trwogę. O ile jednak był egalitarystą na płaszczyźnie relacji międzyludzkich, o tyle trudno byłoby mu przypisywać egalitaryzm ekosferyczny⁵². Ukazując w tych rozważaniach czułe podejście do natury Kapuścińskiego, pragnę podkreślić, że jego uwaga była jednak skoncentrowana na człowieku. Spotkanie i nawiązanie dialogu było dla niego wydarzeniem fundamentalnym. Świat stanowił scenę tego spotkania.

Bibliografia

Bauman Z., *Obcy u naszych drzwi*, tłum. W. Mincer, Warszawa 2016.

Bodegård A., *Spotykać tłumacząc, tłumaczyć spotykając*, w: *Spotkanie w twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. Materiały z debat III Festiwalu Kultur Świata*, red. M. Horodecka, Gdańsk 2009.

Buber M., *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992.

⁵¹ Tenże, *Lapidarium*, s. 145.

⁵² Egalitaryzm ekosferyczny to antyteza „drabiny bytów”. W myśl tego stanowiska nie można stworzyć hierarchii w obrębie różnych postaci szeroko pojętego życia. Zob. M. Hoły-Łuczaj, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, s. 9, 40.

Ebner F., *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*, tłum. K. Skorulski, K. Świącicka, wstęp B. Casper, Warszawa 2006.

Fiedorczuk J., *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.

Gadacz T., *Historia filozofii XX wieku. Nurty. Neokantyzm, filozofia egzystencji, filozofia dialogu*, t. II, Kraków 2009.

Gadamer H.-G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Kraków 1993.

Gadamer H.-G., *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, red. K. Michalski, tłum. M. Łukasiewicz, K. Michalski, wstęp K. Michalski, Warszawa 1979.

Goleman D., *Inteligencja emocjonalna*, tłum. A. Jankowski, Poznań 1997.

Hall E.T., *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, wstęp A. Wallis, Warszawa 1978.

Heidegger M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, Warszawa 2010.

Heidegger M., *W drodze do języka*, tłum. J. Mizera, Warszawa 2007.

Hoły-Łuczaj M., *Radikalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Warszawa–Rzeszów 2020.

Kapuściński R., *Autoportret reportera*, red. K. Strączek, Kraków 2004.

Kapuściński R., *Busz po polsku*, Warszawa 2009.

Kapuściński R., *Datem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, tłum. M. Szymków, J. Wajs, wstęp A. Kapuścińska, Kraków 2008.

Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 2005.

Kapuściński R., *Lapidarium*, Warszawa 1990.

Kapuściński R., *Lapidarium II*, Warszawa 1996.

Kapuściński R., *Lapidarium III*, Warszawa 1997.

Kapuściński R., *Lapidarium IV*, Warszawa 2007.

Kapuściński R., *Lapidarium VI*, Warszawa 2007.

Kapuściński R., *O książkach, ludziach i sztuce. Pisma rozproszone*, red. B. Dudko, M. Zwoliński, wstęp A. Kapuścińska, Warszawa 2009.

Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Kraków 2005.

Kapuściński R., *Przetrwa ten, kto stworzył swój świat*, w: tegoż, *Notes*, Warszawa 1986.

- Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2013.
- Kapuściński R., *Wojna futbolowa*, Warszawa 2008.
- Kapuściński R., *Zrozumieć Innego, by ocalić świat. Spotkanie na uniwersytecie*, w: tegoż, *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, red. i tłum. M. Szymków, Kraków 2008.
- Kępiński A., *Schizofrenia*, Kraków 1992.
- Kłoczowski J.A., *Filozofia dialogu*, Poznań 2005.
- Krzemiński A., *Herodot naszych czasów*, „Polityka” 2007, nr 5.
- Kuprel D., *Współczesny Hermes*, w: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści czterestu tłumaczy*, red. B. Dudko, Kraków 2009.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, tłum. M. Kowalska, wstęp B. Skarga, Warszawa 2014.
- Lévinas E., *Czas i to, co inne*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1999.
- Mosna N., Conci A., *Pięć zmysłów dziennikarza: być, patrzeć, słuchać, uczestniczyć, myśleć. Biografia Ryszarda Kapuścińskiego*, w: tegoż, *Dałem głos ubogim. Rozmowy z młodzieżą*, tłum. J. Wajs, Kraków 2008.
- Podsiad A., Więckowski Z., *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych dla studiujących filozofię chrześcijańską*, Warszawa 1983.
- Reber A., Reber E.S., *Słownik psychologii*, red. I. Kurcz, K. Skarżyńska, tłum. B. Janasiewicz-Kruszyńska i in., Warszawa 2008.
- Skolimowski H., *Nadzieja matką mądrych. Eseje o ekologii*, Łódź 1992.
- Stein E., *O zagadnieniu wczucia*, red. M.A. Sondermann, tłum. D. Gierulanka, J. Gierula, J. Machnacz, Kraków 2014.
- Tischner J., *Filozofia dramatu*, Kraków 2012.
- Tischner J., *Inny. Eseje o spotkaniu*, Kraków 2017.
- Tischner J., *Myślenie według wartości*, Kraków 2011.
- Tokarczuk O., *Czuły narrator*, Kraków 2020.
- Węclewski Z., *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1874.
- Włodarczyk A., *Etyka interpretacji tekstu literackiego. Postmodernizm, humanizm, dydaktyka*, Kraków 2014.
- Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021.

The New Encyclopædia Britannica, t. IV, Encyclopædia Britannica, Chicago – London – New Delhi – Paris – Seoul – Sydney – Taipei – Tokyo 2010.

Uniwersalny słownik języka polskiego, t. A–J, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, t. III, Warszawa 1964.

The world of nature in the works of Ryszard Kapuściński

Summary

Ryszard Kapuscinski admired the beauty and richness of nature. As a reporter, foreign and war correspondent, writer, poet and a photographer, sometimes he experienced difficulties in describing the reality that surrounded him. Even more so when it concerned phenomena occurring in geographically distant and culturally foreign areas. While delighting in the ecosphere, Kapuscinski adopted an anthropocentric attitude. He considered people to be his most natural environment. Referring to the conceptual apparatus of the philosophy of dialogue, it can be argued that for him nature was a stage of an encounter with another human being.

Słowa kluczowe: Kapuściński, filozofia dialogu, antropocentryzm, ekopoetyka, spotkanie

Key words: Kapuściński, philosophy of dialogue, anthropocentrism, ecopoetics, encounter